GAZETA POLSKA

Prenumerata w miéjscu kwartalnie złp. 12 — miesięcznie złp. 4. Ner pojedynczy gr. 10.

N^RO 40.

Prenumerata na prowincji z opłatą pocztową złp. 20 kwartalnie.

w Warszawie dnia 11 Lutego 1829 roku we Srodę.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Giełda Warszawska dnia 10 Lutego 1829 r.

Wexle.			żądano		płacono	
Amszterdam	250 z. c.	2 mies.	848	—	—	—
Berlin	100 tal.	2 mies.	591	—	588	15
Gdańsk	100 tal.	2 mies.	590	—	—	—
Hamburg,	300 Mk.	2 mies.	890	—	888	—
Lipsk	100 tal.	1 mies.	—	—	—	—
Londyn.	1 l. szter.	3 mies.	40	—	—	—
Moskwa	100 r. b.	1 mies.	—	—	—	—
Petersburg	ditto	2 fm.	—	—	—	—
Paryż,	200 fran.	2 mies.	478	15	—	—
Wiedeń,	150 zł. reń.	2 mies.	615	—	—	—
Wrocław,	100 tal.	2 mies.	594	—	—	—

Gotowe pieniądze	żądano		płacono	
Złoto Polskie za 100 zło. .	—	—	—	—
Imperjały ros.	—	—	—	—
Dukaty Hol. nowe 1 sztuka	20	3	—	—
ditto stare. ważne .	—	—	—	—
ditto na passir. . . .	—	—	—	—
ditto austrjackie. . . .	—	—	—	—
Frydrychsdory.	—	—	—	—
Prnski kurant 100 tal. . .	—	—	—	—
ditto bilety kassowe .	663	—	600	—
Assygna. Ros. 100 rubli. .	—	—	—	—
Bilety bankowe austrjackie.	—	—	—	—
Einlesung Szeiny ditto .	—	—	—	—

Papiery.	żądano		płacono	
Listy zsstawne, za 100 złot.	86	—	85	22
Obligacje hypoteczne. . .	—	—	—	—
Assekuracje skarb: 100 złot.	—	—	—	—
Obligacje pragskie 100 złot.	—	—	—	—
Dow: k. centr. likwidacyjnéj.	—	—	—	—
ditto ditto za żold. . .	36	—	35	—
ditto ditto za inne. . .	—	—	—	—
Zapisy drogowe.	—	—	—	—
Obligac. ros. 6 od 100 w assyg.	—	—	—	—
ditto ditto w srebrze. .	—	—	—	—
ditto 5 od 100 w srebrze. .	—	—	—	—
ditto 5 od 100 w Hamb. Cert	—	—	—	—
ditto ditto w Poz. Angl.	—	—	—	—

LONDYN. -- *dnia 27 stycznia.* -- Pszenicy angielskiéj bardzo mało dowieziono na targ wczorajszy; mało także było i kupców z prowincji, co przypisać należy nastającéj odwilży, ale dla tego kupowano i dosyć płacono po cenach ostatniego targu, pszenicę czerwoną brabantską i t. p. gatunki. Pięknéj gdańskiéj i pomorskiéj czerwonéj nie wiele kupowano, bo piekarzy nie widziano na targu. Jęczmień bez pokupu i staniał o 1 szyling. Owies tak samo. Od czasu jak zniżona została opłata celna od zboża, oclono już po dzień 1 b. m. 727,492 kwarterów pszenicy (kwarter 2¼ kor.), a w tymże dniu było jeszcze pod zamknięciem rządowém 29,833 kw. pszenicy. Tym więc sposobem, było zagranicznéj pszenicy wprowadzonéj do Anglji po dzień 1 stycznia b. r. w ogóle 757,325 kwarterów. Od 1 stycznia aż do dziś dnia wprowadzono jéj circa 200,000 kwarterów; oprócz tego, było oclonéj już mąki 10,343 centnarów, a pod kluczem rządowym 7,593 cent. W upłynionym kwartale oclono w Anglji: Jęczmienia 175,709, owsa 11,519, grochu 30,968, fasoli 58,262 kwart. W dniu 1 stycznia było pod kluczem rządowym: Owsa 143,596, jęczmienia 698, żyta 31,608, grochu 8,337, fasoli 17,951 kwarterów.

AMSZTERDAM. -- *dnia 31 stycznia.* -- O pszenicę dopytywano się dość skrzętnie; polską 128 funtową wysokopstrokatą, (na entrepot) płacono 460 Fl. (57 złp. za korzec); na konsympcję 500 Fl. (62 złp. za kor.); czerwonopstrokatą 125 funtową 418 Fl. (51 złp. 24 gr. za korz.); takąż samą 123 funtową 410 Fl. (50 złp. 24 gr. za korz.); żyto 124 fn. (na entrepot) płacono 206 Fl. (25½ złp. za korz.); 118 funtowe na konsumpcję 198 Fl. (24¼ złp. za korzec).

WIADOMOSCI KRAJOWE i ZAGRANICZNE

KRÓLESTWO POLSKIE — Warszawa.

-- *Urząd municypalny miasta stołecznego Warszawy.* W skutek reskryptu kommissji rządowéj spraw wewnętrznych i policji z dnia 27 z. m. Nru $\frac{11}{12}\frac{7}{}$ na dostawę 50 sążni kubicznych żwiru arfowanego do konserwacji ulic mac-adamizowanych w mieście Warszawie, ogłasza niniejszém licytacją publiczną in minus, do odbycia któréj termin stanowczy na dzień 16 b. m. na godzinę 3 z południa w ratuszu głównym w sali zwykłych posiedzeń urzędu municypalnego przeznaczając, wzywa chęć odjęcia się dostawy powyższego materjału mających, aby zaopatrzeni w vadium w gotowiźnie w kwocie złp. 300, w terminie i miejscu znajdować się chcieli. Warunki do licytacji w biórze urzędu municypalnego w każdym czasie przejrzane być mogą. -- Działo się na posiedzeniu w ratuszu głównym miasta stołecznego Warszawy dnia 3 lutego r. 1829. -- Radca stanu prezydent *Wojda.* -- Sekretarz jeneralny *Jahołkowski.*

— *Sprzedaż tryków i macior.* — W poniedziałek d. 16 lutego b. r., rozpocznie się na nowo sprzedaż tryków w tutéjszéj owczarni. O cenach można jak zwykle przekonać się z rejestru taxowego, ułożonego stosownie do zasad najumiarkowańszych i stosownie do pory czasu. Maciory karmiące wystawione na sprzedaż, mogą podług życzenia, już w przyszłym miesiącu być odesłane, albowiem w tym czasie nastaje odstawienie ich jagniąt. Ospa nie panowała w tutejszéj owczarni. Dla uniknienia wszelkich dowolnych darów dla tutejszych owczarzy i t. p., ustanowiona została extra ceny kupna, mała tantiema do taxy zastosowana. W Głumbowicach pod Winzigiem w Szlą-

zku niższym, dwie mile od Rawicza W. X. Poznańskiego, d. 2 lutego 1829 r. — *Vogel.* Inspektor ekonomiczny.

— *Verkauf von Staehren und Mutterschaafen.* Montag den 16 Februar d. J. wird der Staehreverkauf in der hiesigen Stammschäferey wieder anfangen. Die Preise sind wie gewöhnlich aus einem besondern Tax - Register zu ersehen, und den Zeitverhältnissen gemäss, billig gestellt. Die zu verkaufenden Zuchtmutterschaafe können auf Verlangen schon mit Anfang des künftigen Monats verabfolgt werden, da bis dahin ihre Lämmer abgesetzt werden sollen. Schaafblattern haben sich bei den hiesigen Heerden noch nie gezeigt. Zu Vermeidung aller willkührlichen Geschenke an die hiesigen Schäfer etc. wird noch ausser dem Kaufpreise, eine billige Tantiéme des Taxwerthes entrichtet. — Glumbowitz bei Winzig in Nieder-Schlesien und 2 Meilen von Rawicz im Gross-Herzogthum Posen, den 2 Februar 1829. — *Vogel* Reichsgräflich von Roedernscher Wirthschafts Jnspector.

— W dniu 9 b. m. w rocznicę urodzin J. C. M. W. xięcia Michała Pawłowicza, zebrały się władze rządowe i publiczność w kościele archikatedralnym, zanosząc tam modły do Tronu Przedwiecznego za pomyślność i najdłuższe zdrowie całéj najjaśniejszéj rodziny panującéj. Mszą S. celebrował J. W. JX. Woronicz arcybiskup warszawski prymas, senator królestwa polskiego, po któréj zaintonował hymn: Te Deum.

— Owady, o których ukazaniu się artykuł z podpisem R. i K. donosił, zowiemy w entomologji *Pchłami ziemnemi* (Podura). Ciało ich wązkie, okryte delikatnemi łuszczkami, jest bardzo zwinne i wykrętne. Mają one nóg sześć i rożki ze 4ch stawów złożone, ale najdogodniejszym uwagi jest ich ogon widełkowaty, pod brzuch podgięty, a tak sprężysty, że za uchyleniem go z téj pozycji, owad według woli skacze, na zasadzie tego mechanizmu, który dobrze znają dzieci wiejskie, usposobiając do skakania po ziemi nakształt żaby, oczyszczoną kość piersiową z ptaka. Jest u nas kilkanaście gatunków tego rodzaju; jedne żyją pod kamieniami i między mchem w lasach, drugie blisko wód i na wodzie, inne około stosów gnoju i t. d. Gatunek, o którym PP. R. i K. donoszą, Klúk nazywa *śnieguła* (Podura nivalis. Lin.); jest on z tego względu osobliwszy, że ukazuje się i żyje w téj porze roku, w któréj inne owady dla zimna żyćby nie mogły. Slady ludzi chodzących w lesie po śniegu, bywają częstokroć niemi okryte. Wszystkie gatunki tego rodzaju, zbierają się czasem nadzwyczaj licznie. Gatunek *P. Fimetaria* czasem kupami zagarniać można z pod wazoników w ogrodzie, a *P. aquatica* będąc czarnym, na wiosnę czasem przestrzenie wód stojących, niby kirem okrywa. Mniejsze pomiędzy niemi i nieumiejące skakać, są ich gąsienicami, średnie samcami a największe samicami. *A. W.*

— Dziś zimna stopni 18.

FRANCJA. — *Z Paryża, dnia 29 stycznia.* — Gazety paryzkie uważając mowę królewską za dzieło ministrów, czynią nad nią uwagi i wyrażają o niéj swoje zdania. W ogólności dzienniki liberalne, oprócz Konstytucjonisty, który z wyjawieniem swego zdania jeszcze się wstrzymał, nie mogą znaleźć dosyć wyrazów dla podziękowania ministrom za otwartość, z jaką król do reprezentantów narodu przemówił, i za wyraźne pogodzenie w niéj interesu tronu z interesem narodu. Już w czasie posiedzenia nie mogli członkowie przytłumić uniesienia radośnego, a teraz mówi jeden z dzienników, że uniesienie to ponowi się w sercach wszystkich Francuzów. Wszelako wątpi, rzeczone dzienniki, czy ministrowie teraźniejsi będą mieli dosyć woli i mocy do postępowania stosownie do tego, co mowa królewska wyraziła.

— Gazeta Francji przyznaje już, że xiąże Polignac nie po to wezwany został do Paryża, iżby objął wydział spraw zagranicznych, ale że ma być posłany do Stambułu.

— Towarzystwa instrukcji elementarnéj, moralności chrześcjańskiéj i metody instrukcji, wyznaczyły spólnie 1500 fr. nagrody za najlepsze pismo o wolności instrukcji.

— Widowiska paryzkie miały w ciągu r. 1828 dochodu 5,838,054 fr. Cyrk Frankoniego miał stosunkowo największy dochód.

— Rzeczpospolita Hajti zapłaciła Francji, 30,000,000 fr. wynagrodzenia, ale z téj summy tylko 6,000,000 fr. przysłano z jéj funduszów, resztę na żądanie P. Villele forszusował syndykat jeneralnych poborców. Były minister skarbu (Villele) ręczył za część téj summy. Teraz przychodzi syndykat z żądaniem zwrotu do teraźniejszego ministra skarbu, ale otrzymuje w odpowiedzi, że zaręczenia Pana Villele nie mogą obowięzywać skarbu i powinny być uważane za osobiste. Syndykat będzie zatém musiał pozwać exministra i położyć areszt na wszystkie jego dochody.

— Mówią, że znakomita osoba do gabinetu angielskiego należąca, pisała do portugalskiéj królowy matki, aby ją uwiadomić, że od Don Miguela zależy wnijść lub nie w związki małżeńskie z Donną Marją.

GRECJA. — *Z Patras dnia 20 grudnia.* — Wojsko greckie miało już osadzić Karpenissi, gdy znaczny oddział turecki uprzedził je i wkroczył do téj twierdzy. Wszelako dla braku żywności musieli Turcy rozłożyć się w pobliskich wsiach. Grecy pospieszyli przeciw nim, i stoczyli kilka utarczek, w których zawsze szczęśliwi, w końcu ich Turków otoczyli, iż im wszelki dowóz żywności przecięli.

— Xiąże Ipslanty, zostawiwszy w Salonie załogę, wyruszył ku Gravia.

— Wódz albański Aslan Bey Mokordatis, zatknął w Trikala chorągiew powstania. Tsavellas przyrzekł mu pomagać i przysyłać posiłki.

— Reszyd pasza pobity pod Karakonnia, cofnął się ku Janinie.

— Jenerał Maison wydał dnia 19 grudnia w Modonie następujący rozkaz dzienny: „Król J. raczył mi polecić, iżbym wojsku, które składa oddział wyprawy, oświadczył wysokie jego zadowolenie za odwagę i wytrwałość, okazaną podczas wypełnienia powierzonego mu zlecenia, albowiem tak wzorowo znosiło trudy i niewygody, nieodłączne od stanowiska, w kraju tak wielce, jak Pelopones

zniszczonym. Król uwiadomiony dokładnie o gorliwości i odwadze swego wojska raczył dodać, że jest przekonany, że najtrudniéj było obejść się wojskowym, bez walki z nieprzyjacielem. Prosiłem o awanse i znaki zaszczytne; przychylono się już wczęści do mojéj prośby; inne oznaki łaski póżniéj nastąpią; minister wojny zapewnia mnie o tém w imieniu króla, który wypełnił zawsze swoje przyrzeczenia. (Tu następuje lista kawalerów nominowanych.) Oddział powróci do Francji stopniowo; piérwsza część popłynie za dni kilka. Korzystam z chwili, w któréj jeszcze całe wojsko jest razem, aby panom jenerałom, sztabowym i innym officerom wszelkiéj broni, p. intendentowi i całéj administracji wojennéj podziękować za pomoc, jaką od nich otrzymywałem, za gorliwość i za poświęcenie bez granic, z jakiém każdy z nich pełnił swoje obowiązki. Przez całe życie zachowam pamięć zaszczytu, żem był dowódzcą tak walecznego i usposobionego wojska, które nadto odznacza się szczególniéjszemi przymiotami dobrego żołniérza, miłością monarchy, jego rodziny, porządku i karności." Ten rozkaz dzienny przysłany był do Patras dnia 24 grudnia a nazajutrz po mszy S. rozdawał jenerał Schnejder przysłane znaki honorowe. (D.A.)

TURCJA. *Ze Stambułu dnia 25 grudnia.* — Pomimo osadzenia Morei przez wojsko francuzkie nie zmieniła Porta postępowania swego z kupcami europejskimi. Owszem kazano zasięgnąć wiadomości tak od francuzkich, jak od angielskich kupców, czy nie mają jakowéj przyczyny użalenia się na władze tureckie.

— Dnia 30 grudnia spuszczono na morze okręt linjowy, w obec sułtana, który był wszakże incognito; w orszaku jego oprócz innych urzędników znajdowała się pięcioletnia córka jego po wojskowemu ubrana, którą niosło dwóch czarnych rzezańców. Sułtan miał szérokie pantalony, buty wojskowe z przyszrubowanemi ostrogami i zielone rękawiczki. Wszyscy inni urzędnicy byli podobnież poubierani.

— Północno-amerykański konsul miał konferencję z tłómaczem Porty i sądzą, że traktat handlowy między obudwoma krajami bliski jest zawarcia.

— Prezydent Capodistrias podzielił Grecję na 13 departamentów. Wypadek prac trzech posłów względem granic Grecji jest następujący: Obejmie ona Attykę, Liwadję, Eubeę i pociągnie się do linji między zatoką Arty, aż do zatoki Volo, gdzie na mappach przypada 39 stopień szerokości. Następujące 27 wysp będą także należały do Grecji: Syra 60,000 mieszkańców; Myconi 8000 m.; Naxos 30,000 m.; Tino 30,000 m.; Andros 30,000 m.; Serifo 4000 m.; Sifno 2000 m.; Sikino 1000 m.; Nio 2000 m.; Santorin 18,000 m.; Anafa 2000 m.; Stampalja 2000 m.; Hydra, 40,000 m.; Spezzia 15,000 m.; Egina 15,000 m.; Poros 12,000 m.; Salamis 5000 m.; Milo 10,000 m.; Skiro 5000 m.; Thermia, 4000 m.; Zea 8000 m.; Amorgo 4000 m.; Calemnos 5000 m.; Leros 3000 m.; Nysiros 2000 m.; Pathmos 18,000 m.; Nicaria 5000 m.;

— Wiceadmirał Heyden znajdował się dnia 16 grudnia z kilkoma okrętami swojéj eskadry na wyspie Poros.

— Dowódzca piérwszéj brygady wojska moreajskiego, jenerał Sebastiani, wysiadł w Milo na ląd dnia 16 grudnia i zdaje się, że ma zamiar zwiedzić wyspy Archipelagu.

— Dnia 20 grudnia obraził w Smyrnie komodora angielskiego Staines w czasie przechadzki, żołnierz turecki i nie rozumiejąc jego języka, wpadł w taką złość, iż się wziął do szabli. Komodor zaczął uciekać, ale potknął się i upadł, a Turek przeciął mu kapelusz, nie skaleczył wszelako jego samego. Kobiety tureckie nadbiegły i odpędziły napastnika kamieniami. Nazajutrz dano Turkowi kije i wypędzono go z miasta. Byłby ostrzéj ukarany, ale się tłómaczył, że był pijany; co też sam komodor potwierdził.

— Skutki trudów wojennych pustoszą okropnie szeregi nowozaciężnych w Szumli. Codziennie umiera ich mnóstwo w saméj Szumli i okolicach. Wielu chorych, podobnych do trupów, powraca do Sofji, Saloniki, Seres i Adrjanopola i wiele rodzin opłakuje już stratę synów i ojców. Żołd pobierają Turcy regularnie, ale im brakuje żywności. Sułtan chciał się odważyć na wojnę zimową, ale zapomniał o przysposobieniach do podobnéj kampanji. Turcy nie noszą pończoch i popowracali z gór bałkańskich z odmrożonemi nogami. Poźniéj dowieźli im kupcy austrjaccy mnóstwo pończoch. Wojsko tureckie rozłożyło się wygodnie w domach, z których chrześcijan powypędzało, ale nie mają lekarzy i żywności, do któréj przywykli. Wszelako, dopóki ujście Mariay nie będzie blokowane, dopóty otrzymywać będą zboże z niższéj Macedonji.

— Pasza widdyński uskarza się na brak żywności i po otrzymaniu posiłków jest tak niekontent teraz jak był dawniéj. Część jazdy jego w okolicy twierdzy rozłożona, musi się sama starać o furaże. Lud wiejski wystawiony jest z tego powodu na wielki ucisk, i chroni się z dobytkami do lasów.

— W Bosnji przywrócono spokojność, dywan tamtejszy odbywa ciągle posiedzenia w Trawniku. Słychać, że Bośniacy mają wysłać deputację do Stambułu z prośbą o zaręczenie przywilejów prowincji służących.

— Mówią o powstaniu Albańczyków przeciw paszom skutarskiemu i ochrydzkiemu. Piérwszy nie może iść do Macedonji z wojskiem, jak miał rozkaz, gdyż Albańczykowie formalnie go oblegają.

WIADOMOSCI NAUKOWE.

Wyjątki z listów Polaka podróżującego po krajach sławiańskich.

Z Zagrebu (Agram) stolicy Horwatów (Kroatów), dnia 31 grudnia 1828 roku.

(Dokończenie).

W trzecim roku podróży mojéj między Słowianami udało się mi odkryć pomnik godny opieki jakiéj mi udziela magistratura oświecenia. Są to *runiczne* napisy na hełmach, dowodzące największéj starożytności słowiańskich w Europie pokoleń. Język tych napisów jest słowiański, myśl ich zupełna i stosowna, głoski są starożytne słowiańskie, jakie pospolicie z owych wieków zowią runicznemi: nie są zaś ani greckie, ani łacińskie ale od tych wszystkich dawniéjsze. Wszyscy co o runach pisali, utrzymują że to pismo jest północne, że od północnych niemieckich pokoleń (Nordmänner), od Duńczyków i Szwedów przeszło do południowéj Europy. Tymczasem nowe odkrycia dowodzą odwrotnego rzeczy porządku: mianowicie kiedy znaleziono runy w Tatarji, w Rossji i teraz w południowéj Panonji. O Tatarach pisze *Remusat w Recherches sur les langues Tatares, Paris* 1820. Z Azji więc przyszły runy do Europy, do Hetrusków i do Słowian panońskich i obotryckich, jeśli te narody same ich nie przyniosły. Od Słowian nauczyli się pisać Duńczykowie zostający z nimi w stosunkach handlowych. Jakoż inie sa-

mo dowodzi komu Runy winne swój początek. U Serbów
dolnołużyckich (*Niederlausitzische Wenden*, około Ko-
twic, t. i. Kotbus) a więc w sąsiedztwie dawnych Obotry-
tów, słowo *groniś*, znaczy nazywać się i mówić. I tak
w biblji tychże Serbów powiedziano jest o Chrystusie. »*Je-
mu budu Nazareński groniś*:: a Chrystus Pan mówi do
ludu »*Niederbisio se staraś a groniś: co buziemy jeść,
abo co buziemy piś, abościm buziemy se hoblakaś*.« Wy-
raz *gron* znaczy mowę i to wszystko co się jéj tyczy: ja-
ko to: mowę pisaną, pismo, głoski, ich nazwisko. Nie
piérwszy to jest takowego umysłowego i językowego u Sło-
wian w téj mierze postępowania przykład. U starych Sło-
wian południowych, wyraz *głagoliti* znaczy mówić, a *gła-
goł* znaczy słowo: stąd *głagoły* głoski i pismo głagoli-
czne dotąd przez słowiańskich katolików w Dalmacji uży-
wane, którzy miłością ojczystego języka uniesieni, upro-
sili sobie u papieża że im mszą świętą po słowiańsku śpie-
wać i czytać dozwolił, do czego też mają mszały z łaciń-
skiego języka na słowiański przełożone, głoskami głago-
licznemi napisane i drukowane. Horwaci (Kroaten) nie i-
naczéj litery czyli głoski nazywają jak *słowami*; nasze
zaś słowo, czyli wyraz zowią albo słowem, albo raczéj *re-
czą* dla różnicy od litery. Niemcy północni zwykli głos-
kę *g* jak *h* wymawiać, inni zaś i tę opuszczają: a tak z gro-
nów słowiańskich, zrobili *hrony*, *rony* nareszcie *runy*. (*)
Jeszcze w sierpniu, w okolicach Lublany (Laybach) odkry-
łem między innemi starożytny napis słowiański z czasów
przedchrystusowych, kiedy Słowianie zwyczajem wscho-
dnich narodów od prawéj do lewéj ręki pisali. Gdyby nie
imie słowiańskie *Jaromysł* które wyraźnie czytać można,
zaledwieby kto uwierzył, że napis tak starożytny jest sło-
wiański. I nacóżby się to odkrycie przydało, gdyby jak
teraz moda obce temu Słowianinowi było nadane imie?
Nie potrafiłbym wyrazić ile doznaję radości z tego odkry-
cia. Trzeba bowiem wiedzieć że prawie wszyscy uczeni
zaprzeczali Słowianom znajomości pisma w czasach pogań-
szczyzny. Wszelkie dotąd odkryte z owych czasów napi-
sy słowiańskie podlegały wątpliwościom. Te które ja od-
kryłem, nie tylko żadnéj nie podlegają, ale owszem do-
wodzą, że Słowianie nie dopiero w piątym po Chrystusie
wieku przyszli w te strony, lecz że już w czasach przed
chrystusowych tu mieli swoje siedziby, że już przed S.
Hieronimem, *Cyryllem i Metodem* znali pismo, że nie by-
li tak dzicy jak ich chcą mieć zawistni im sąsiedzi. Sta-
rożytne runy! pismo słowiańskie od prawéj ręki do le-
wéj! rzecz niesłychana! Nie jest to przecież mara: wszy-
stko tu na jawie. Żaden podstęp, żadna wątpliwość nie
mają tu miéjsca. Słowa *Zydaku tu dli Jarmejset župny
pan* etc. (Mularzu! tu spoczywa Jaromysł županowy pan)
są hasłem powszechnego wzburzenia w świecie naukowym
słowiańskim, hasłem nowego układu rzeczy. Za nic ob-
szerne rozprawy za i przeciw Słowianom, na samych do-
mysłach opierane, krzyczeli przeciwnicy. I gdzież macie
te pisma słowiańskie, gdzie macie te starożytne litery.
Pokażcie niemi choć aby jeden napis prawdziwie staroży-
tny! napisy, krzyczą oni daléj na bożkach obotryckich u
Retra, spisane przez *Masza*, są świeżo przez złotnika
ukute. Napis na złotéj blasze wykopanéj w Wiedniu, czy-
tany przez *Katanczyca* po słowiańsku, jest niewyraźny,
sens jego niezupełny i niestosowny! napisy na misach zło-
tych wykopanych w ziemi siedmiogrodzkiéj, na których
czytają niektórzy między innemi słowo *zupan*, są greckie.
Runy starorossyjskie z piątego po Chrystusie wieku są
świeżo wymyślone. Dosyć tego niedowiarkowie! prze-
stańcie na chwilę. A czy napis na starożytnych hełmach
wykopanych między *Ptuiem (Pettau) i Radgoniem* (Rad-
kersburg) w Styrji teraz południowéj, w obwodzie mar-
burskim a podawnemu w Panonji wyższéj zachodniéj, po-
traficie inaczéj czytać niż po słowiańsku i to od prawéj rę-
ki do lewéj? że hełmy nie świeżo ukute, że napisy nie
świeżo wymyślone, to widać oczami ciała i duszy. Myśl
słów zupełnie stosowna, a imie słowiańskie *Zydak* u
wszystkich słowiańskich pokoleń dotąd znaczy mularza:
dli słowo dotąd znane Czechom (*Dliti*, po niemiecku *zö-
gern*) najpiękniéj w tém miéjscu użyte. Nie mógł być
położony napis, przechodniu! tu spoczywa Jaromysł, bo
pomnik głęboko w ziemię zakopany. A któż głęboko w
ziemi kopie jeśli nie mularz zakładając fundamenta bu-
dowy? Do mularza więc zwrócona mowa napisu. Głoski
czyli litery podobne do dotąd znalezionych: ale że są da-
leko starsze wypada z tego samego że je od prawéj do le-
wéj ręki czytać potrzeba.

Zamyślam teraz i najgoręcéj pragnę obejrzeć owe sta-
rożytne grobowce, o których w swojéj po Dalmacji podró-
ży pisze xiąże *Sapieha* (str. 191.) a gdzie między innemi
przedmiotami dostrzegł na nich rzeźby wyrażające naprzód:
tańce kobiét trzymających się za ręce w tym samym jak
dotychczas Morlachy tańcujących sposobie. Taniec ten
zowie się po słowiańsku koło. Powtóre herby i różnego
gatunku rycerskie znaki w których znalazł wiele spólno-
ści między słowiańską a polską heraldyką: potrzecie różne-
go rodzaju tak zwane hieroglify. Właśnie tych ostatnich
znalazłem tu pewne ślady utrzymujące się dotąd pomiędzy
ludem kraińskim i horwackim. I tak drukują tu nawet
pobożne litanje i kalendarze na których albo wcale nic al-
bo mało co znajduje się naszych liter, i tylko same spo-
strzegamy hieroglify. Warto zaiste aby owe z niepamię-
tnych czasów pochodzące grobowce ściśléj były badane.
Sąli to pomniki Alanów albo Celtów albo Gaulów albo na-
reszcie Słowian? Oto czego w ciągu pożądanéj dalszéj
mojéj podróży dojść pragnę. — Warto aby ta podróż moja,
opieką rządu wsparta, zaszczytnym była uwieńczona koń-
cem, aby z niéj dostateczną odniosły korzyść, dzieje,
ziemiopistwo, literatura i filologja słowiańszczyzny, aby z
niéj spłynęła sława na naród i rząd w którym i przez któ-
ry wzięła swój początek.

(*) Z tego samego początku pochodzi raguzańskie *gruhniti* i
polskie *gruchnąć* lub *runąć*. Nasze polskie runąć znaczy naprzód
z trzaskiem obalić się. I tak Kniaźnin tłómacząc te Horacjusza
słowa *ruit mole sua* napisał: Potęga bez rozsądku swym ogromem
runie. Powtóre runąć znaczy huknąć, dźwięk wydać, jak tego
w słowniku Lindego mamy następujące przykłady: owże głos na-
kształt gromu runie *Twardowski*. Pszczoły wszystkie runą. *Za-
bawy*. — W tém runął z nieba głos *Odymalski*. (*Przypisek redakcji.*)

TEATR FRANCUZKI. *Relâche à cause du Froid.*

Kantor główny Gazety Polskiéj jest przy ulicy No-
womiejskiéj Nro 163.

w DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO PRZY ULICY ŻABIEY N. 472